Kościół pw. św. Mikołaja w Niezabyszewie

Adres: Niezabyszewo

{label236}

Kościół p.w. św. Mikołaja w Niezabyszewie - pierwotny kościół był zbudowany według konstrukcji szkieletowej, w XVI wieku przejęli go ewangelicy, do katolików powrócił dopiero w latach 1637-57. Kościół p.w. św. Mikołaja w Niezabyszewie. W skutek pożaru w 1755 roku uległ częściowemu spaleniu (także plebania z archiwum kościelnym). W latach 1801 - 1802 kościół był odnowiony, ale już w 1839 roku groził zawaleniu, dlatego w latach 1854 - 1857 został wzniesiony obecny kościół, przez budowniczego z Bytowa Fiebelkorna.

Z lat 1854-1857 pochodzi połowa nawy z półkolistą absydą oraz południowa zakrystia. W 1911 roku dobudowano północną zakrystię, natomiast w latach 1930-1933 rozbudowano nawę i wybudowano wieżę. Kościół św. Mikołaja został zbudowany w stylu neoromańskim, jest orientowany, murowany z cegły i granitu.

Wewnątrz znajdują się trzy barokowe, drewniane ołtarze z lat siedemdziesiątych XVIII wieku. Na jednym z nich znajduje się stary gotycki napis w języku polskim "Święty Józefie ratuj nas", który jest dumą miejscowych Kaszubów. Ołtarz główny poświęcony jest Marii Królowej Polski. Ponadto w kościele można zobaczyć późnobarokową chrzcielnicę (drewniana) z około 1800 roku, rzeźbę św. Mikołaja (z XVIII wieku), dwa witraże z 1918 roku oraz organy z 1915 roku.

W Niezabyszewie warto również zwrócić uwagę na dworek wolnych sołtysów z połowy XIX wieku, organistówkę (dom organisty) z około 1883 roku oraz owiany legendami olbrzymi głaz leżący przy drodze lokalnej z Niezabyszewa do Dąbrówki Bytowskiej, noszący nazwę "Wysoki Kamień". Jest to prawdopodobnie tzw. stela, czyli forma grobu oznaczona pionowym głazem, pochodząca z okresu wpływów rzymskich (I - IV w.n.e.).

Z głazem tym związane są liczne podania. Najstarsza legenda na Ziemi Bytowskiej głosi, że pewna dziewczyna, która nie słuchała swej matki i dokuczała jej, została przez nią przeklęta słowami "abyś się w kamień obróciła". Według innej legendy różne próby przeniesienia głazu na inne miejsce kończyły się zawsze niepowodzeniem. M.in. w czasie budowy kościoła z trudem przetransportowano go z myślą użycia na fundament. Gdy na drugi dzień zauważono kamień na poprzednim miejscu, zaniechano dalszych prób.

{label8}